

Sławni halembianie

Historyczne zasługi członków jakiejś społeczności można rozpatrywać w różnych kontekstach i aspektach. Jednym z kryteriów podjętych rozważań może być kryterium terytorialne. Tzn. czy dana osoba była znana wyłącznie w swojej miejscowości czy też jej działalność wykraczała poza jej granice, a jeżeli tak to jak daleko. Czy na miasto, może województwo lub diecezję, na kraj czy na skalę międzynarodową. Tego typu kryteria spełniałoby wielu nieżyjących już mieszkańców naszej dzielnicy. Tylko działalność wyłącznie takich jest przedmiotem badań biograficznych.

Jedynie wstępnie na najniższym stopniu podium należy wymienić praktycznie wszystkich urzędników gmin: halembskiej, starołuźnickiej i kłodnickiej, których płaszczyzna działalności miała znaczenie li tylko lokalne. W tej kategorii znalazłoby się prawdopodobnie większość szeregowych powstańców śląskich, działaczy plebiscytowych, strażaków ochotniczej straży pożarnej i innych działaczy z różnych organizacji społecznych i partii różnych opcji a także większość nauczycieli naszych szkół pochodzących z naszych miejscowości.

Jednak już w ostatniej z wymienionych grup wśród nauczycieli możemy dostrzec postacie, których znaczenie wykraczałoby poza Halembę, Kłodnicę i Starą Kuźnicę. Jednym z nich był dr Emil Kwaśny, przedwojenny kierownik szkoły w Kłodnicy, który w 1945 r. został starostą powiatowym w Pszczynie. Kolejny zaś kierownik tej szkoły (pełniący zresztą tę funkcję jeszcze w okresie „ludowej Polski” Jan Lipowczyk (odpowiedzialny [m.in.](#) za ewakuację mieszkańców Kłodnicy we wrześniu 1939 r.) na płaszczyźnie miejskiej zasłużył się jako działacz Miejskiego Komitetu Kultury Fizycznej w Nowym Bytomiu i w Rudzie Śląskiej.

Do grupy działaczy regionalnych należałoby zaliczyć także nielicznych dowódców powstańczych z Halembi. Jednak w tej chwili raczej nie za dowództwo możemy ich tam zaszufladkować, ale za działalność późniejszą. Do takich osób niewątpliwie należy Gwidon Witała, którego działalność w Policji Państwowej Województwa Śląskiego miała już charakter wojewódzki.

Z działaczy plebiscytowych do grupy działaczy o znaczeniu regionalnym należy zaliczyć Piotra Mikę. Działacz ten nie tylko założył KS „Gwiazda” Halemba w 1920 r., ale również Górnośląski Związek Palantowy w tym samym roku i był jego pierwszym prezesem.

Większość zmarłych sportowców jak już wspomniałem należy do grupy pierwszej o znaczeniu lokalnym. Jednak postać Józefa Szklarza, sztangisty a także w mniejszym stopniu zapaśnika mieści się w gronie postaci o znaczeniu ogólnopolskim. Dwa tytuły mistrza Polski oraz rekordy kraju w podnoszeniu ciężarów z lat czterdziestych ub. wieku są tego najlepszą tego rękojmią. Drugą taką postacią jest mieszkanka Halembi Iwona Siwczyk (z d. Tułaj), szczypiornistka Zgody Bielszowice, wielokrotna reprezentantka Polski w piłce ręcznej pochowana na jednym z naszych halembskich cmentarzy.

Z uwagi na swój status do grupy działaczy rangi diecezjalnej i ogólnopolskiej należy zaliczyć duchownych zarówno tych urodzonych jak i działających w naszych miejscowościach. Nie będę tu wymieniał wszystkich. Do pierwszych zaliczaliby się np. tacy księża jak Józef Matysiok, Ludwik Tunkel, wielokrotnie już opisywany ks. Paweł Lex; księża Henryk Mazurek, Alojzy Brzezina, Zygmunt Długajczyk i wielu innych, którzy bądź wyszli z naszej parafii bądź w niej pracowali. Wśród tych byli także zakonnicy oraz zakonnice z czekającą na proces beatyfikacyjny siostrą Stanisławą Falkus. Do tej kategorii należy też najstarszy znany halembski kapłan Piotr Halembowicz de Kłodnicze, altarysta kościoła Wszystkich Świętych w Pszczynie.

Wśród osób niezujących, których działalność miała znaczenie ogólnopolskie należy wymienić ojca Bernardyna Izzydora Grzyškę. Do świeckich działaczy katolickich aktywnych w ogólnopolskich strukturach katolickich należałoby wymienić Mariana Dąbrowskiego związanego z ruchami ks. Henryka Blachnickiego i dziennikarza, który był jednym z wskrzesicieli ogólnopolskiego czasopisma dla dzieci Mały Gość Niedzielny.

Prawdopodobnie pionierską w skali krajowej (niewykluczone, że i międzynarodowej) była działalność małżeństwa Andrzeja i Ewy Blacha na płaszczyźnie tworzenia rodzinnych domów dziecka.

Przedstawiciele tych wszystkich grup będą mieli swoje opracowane notki biograficzne w przygotowanym małym leksykonie halembskim, który będzie się ukazywał dzięki uprzejmości redakcji gazetki parafialnej „Paciorki Nadziei”

Jest pewna grupa postaci historycznych, której na dzień dzisiejszy nie można jeszcze przydzielić do żadnej z wydzielonych przeze mnie grup. Stan a zwłaszcza dostępność źródeł nie pozwala obecnie odpowiednio zaszerzować grupy dyrektorów naszych zakładów pracy (kopalni i elektrowni Halemba) oraz innych zakładów kierowanych przez naszych mieszkańców.

Ze względu na fakt, iż nie jestem historykiem literatury trudno mi oceniać spuściznę literacką Józefa Pogana, pisarza, związanego z ruchami chłopskimi, który w II połowie lat czterdziestych ub. wieku mieszkał w jednym z domów przy ul. Halembskiej.

Przedmiotem naszych rozważań jest grupa postaci historycznych usytuowanych najwyżej i znaczących w skali międzynarodowej. Ze strony Związku Górnośląskiego Koło Halemba padła propozycja by były to trzy postacie związane z naszą dzielnicą. Wobec tego biorąc pod uwagę przyjęte wcześniej kryteria wybrałem do szerszego nakreślenia sylwetek: Pawła Kozubka, oraz księży: Józefa Garusa i Gerarda Jana Drozda. Później odkryłem także, że w tej grupie jako czwarty znalazłby się kolejny duchowny halembski ks. Jan Gruszka, przedwojenny nasz wikary, kapelan wojska polskiego w Wielkiej Brytanii w okresie II wojny światowej i Polskiej Misji Katolickiej w tym kraju po jej zakończeniu.

Pierwszą z prezentowanych postaci jest Paweł Kozubek. Rodowity halembianin, sławnym trenerem sportowym lekkoatletyki stał się w okresie ludowej Polski. Trzeba tu dodać, że, na umieszczenie go w najwyższej grupie zapracowali nie mniej jego znakomici wychowankowie Polscy specjaliści rzutu młotem zwłaszcza Tadeusz Rut, brązowy medalista igrzysk olimpijskich w Rzymie w 1960 r. i mistrz Europy w tej konkurencji z Sztokholmu w 1958 r. Drugim był Olgierd Ciepły nieco mniej utytułowany, wielokrotny mistrz Polski tworzący jednak nie rozłączną parę z pierwszym z wymienionych.

Paweł Kozubek, ur. się w Halembie 17 czerwca 1905 r. w rodzinie Wincentego i Anny z d. Wałach. Już jednak w okresie plebiscytowym występuje on w Bykowie gdzie w dalszym ciągu swej społecznej działalności tworzy on struktury katolickiego ruchu sportowego w ramach Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej, działalności skrzętnie pomijanej przez pierwszych jego biografów (jako niesłusznej ideologicznie, łączącej się z Akcją Katolicką), przypominanej przez mówiącego te słowa dopiero po przemianach 1989 r. w książce wydanej w 2007 r. przez Muzeum w Rudzie Śląskiej pt. *Osoby godne przypomnienia*. W latach trzydziestych XX w. był także członkiem gniazda Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Bogucicach. Fakt ten miał istotne znaczenie dla jego dalszej działalności, gdyż odtąd jego specjalnością stał się rzut młotem. W konkurencji tej jako trzeci Polak w historii przekroczył granicę 50 m. Na zawodach w Bielszowicach w 1946 r. Był wówczas członkiem AKS Chorzów. Trenerem kadry narodowej młociarzy został w 1947 r. Przez znawców Kozubek był uważany za jednego z najlepszych trenerów tej konkurencji w świecie. Był także dobrym teoretykiem tej lekkoatletycznej specjalności. Wyrazem tego były publikacje: *Precyzja zamachów i wejście w obrót decydują o wynikach w młocie*, zamieszczonym w 1959. w miesięczniku Lekkoatletyka, oraz broszura *Młot*, która ukazała się w 1959 r. Kozubek zmarł w szpitalu oo. Bonifratrów w Bogucicach 29.09.1963. Jego pełny biogram oprócz wymienionej wcześniej pozycji został opublikowany także w II tomie

Chorzowskiego Słownika Biograficznego wydanego w 2008 r. Jego nazwisko zostało uczczone memoriałem-dorocznymi zawodami lekkoatletycznymi organizowanymi przez AKS Chorzów.

Drugą przywoływaną postacią, która rozślawiła naszą miejscowość poza granicami państwa polskiego był ks. Józef Garus. Pochodził z patriotycznej rodziny polskiej w Kryrach gdzie urodził się 18 marca 1912 r. Nie, kto inny jak dziadek naszego bohatera Paweł Garus, był w XIX w. znanym w całym ówczesnym powiecie pszczyńskim polskim działaczem narodowym a zwłaszcza bibliofilem. Zanim trafił na halemską placówkę parafialną odbył długą drogę prowadzącą przez wiele miejscowości Górnego Śląska oraz Polski. Zaczął ją w 1923 jako uczeń Państwowego Gimnazjum im. Bolesława Chrobrego w Pszczynie, następnie w latach 1931-1936 jako student Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie i Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego. Po święceniach kapłańskich przyjętych 28 czerwca 1936 jego droga już teraz duszpasterska biegła przez parafię św. Teresy od Dzieciątka Jezus w Chwałowicach następnie św. Szczepana w Bogucicach w Pietwałdzie na Zaolziu gdzie był katechetą w Szkole Wydziałowej, w okresie II wojny światowej przez parafię św. Marii Magdaleny w Tychach potem św. Ap. Piotra i Pawła w Katowicach po zakończeniu II wojny światowej przez parafię MB Bolesnej w Rybniku gdzie był jej administratorem. W Rybniku zaangażował się w odbudowę zniszczonego działaniami frontowymi kościoła. Był jeszcze duszpasterzem – administratorem w Dąbrówce Wielkiej a po śmierci ks. Hugona Cedzicha przybył do Halemby w 1950 r. a w latach 1957-1969 był jej proboszczem.

W dostępnych opracowań zazwyczaj akcentuje się dwa aspekty działalności duszpasterskiej. Obydwe zahaczają o okres „ludowej Polski” W jednej podkreślona została jego niezłomność postawy wobec ówczesnych wrogich kościołowi władz komunistycznych rodzących represje z ich strony.

W dostępnych opracowań zazwyczaj akcentuje się dwa aspekty działalności duszpasterskiej. Obydwe zahaczają o okres „ludowej Polski” W jednej podkreślona została jego niezłomność postawy wobec ówczesnych wrogich kościołowi władz komunistycznych rodzących represje z ich strony.

Naraził się on władzy komunistycznej z powodu kazania wygłoszonego dla Weteranów Powstań Śląskich 2 maja 1947. W 1949 roku, w ramach represji za list pasterski bpa S. Adamskiego z 17 stycznia 1949 do diecezjan w obronie usuwanej ze szkół katechizacji, razem z pięcioma innymi kapłanami diecezji katowickiej został 25 stycznia 1949 r. aresztowany. Po sześciu miesiącach więzienia, uwolniono go po stwierdzeniu przez sąd "braku winy". Pretekstem było oskarżenie o współudział w "morderstwie" i przyjęcie sumy 1 mln zł od prześladowanych przez UB ostatnich pozostających jeszcze na wolności żołnierzy Narodowych Sił Zbrojnych. Był represjonowany aż do przejścia na emeryturę [m.in.](#) za poszerzenie kościoła parafialnego. Jednak to ostatecznie nie ten aspekt w jego życiorysie zadecydował o znaczeniu tej postaci w skali międzynarodowej, lecz jego pasja tworzenia ruchomych stajenek betlejemskich.

Jego debiut w tej dziedzinie nastąpił w grudniu 1951 r. Od tego momentu aż do 1969 r. pod jego fachowym okiem powstawały dziesiątki takich konstrukcji w tym znacząca stajenka z postaciami z historii Polski w 1966 r. Wszystkie stawiane nad głównym ołtarzem.

Po przejściu ks. Garusa na emeryturę. Stajenka halemska zaczęła robić międzynarodową karierę zwłaszcza w krajach, w których pracowali polscy misjonarze. Dzięki współpracy z ks. Januarym Liberskim dwie pierwsze halemskie „betlejki” dotarły do Zambii, trzecia do Nowej Gwinei. Przy montażu czwartej z nich wśród Polonii amerykańskiej obecny był również i ks. Garus.

Po sukcesach międzynarodowych zwłaszcza tych wśród Polonii Amerykańskiej władze diecezjalne poleciły ks. Garusowi skonstruowanie stajenki diecezjalnej, która znalazła swoje miejsce w sanktuarium Matki Boskiej w Piekarach Śląskich. Ks. Garus dotarł także ze swoim dziełem do Bazyliki Mniejszej oo. franciszkanów w Panewnikach. Zmarł w Domu Księży Rencistów w Katowicach 29.08.1997 r. Jako jedyny z trójki naszych bohaterów został pochowany na Cmentarzu Parafialnym w Halembie. Warto w tym miejscu dodać, że to twórcze dzieło zapoczątkowane przez zmarłego ks. Garusa jest nadal w naszym kościele parafialnym kontynuowane przez jego następców i nadal cieszy się dużą popularnością.

Ostatnią z prezentowanych postaci jest ks. Gerard Drozd, imię zakonne Jan. Postać ta została by w Halembie całkowicie zapomniana gdyby nie inicjatywa pana Eugeniusza Marszałka, który od 2007 organizuje w październiku lub listopadzie czytanie tekstów pisma Starego Testamentu.

Jak dotąd wiemy nie wiele o tej postaci. Zapewne przyczynił się do tego brak dostępu dla badaczy do większości źródeł i dokumentów. Ze stron internetowych dowiedziałem się, że jest jedyny jak dotąd biogram tego pochodzącego z Halemby księdza- salwatorianina opracowany przez ks. Antoniego Kiełbasę. Niestety czas wakacji, w którym większość naukowych bibliotek jest zamknięta nie pozwolił autorowi tego opracowania na wykorzystanie go w tej wypowiedzi. Zaległość ta będzie nadrobiona przy opracowaniu hasła w Małym Leksykonie Halembkim.

Ksiądz Gerard Drozd urodził się w Halembie 10.10.1914 r. Wstąpił do Seminarium Duchownego oo. salwatorianów w Krakowie, gdzie przyjął święcenia kapłańskie w 1940 r. W mieście tym organizował w okresie okupacji nielegalne struktury tajnego nauczania (m in. uczył języka i literatury polskiej). W latach 1945-1948 studiował na Uniwersytecie Jagiellońskim romanistykę, polonistykę, filozofię i teologię będąc jednocześnie przełożonym w Szpitalu Pogotowia Ratunkowego. Do 1950 r. przebywał na placówce salwatoriańskiej w Trzebini. W tym samym czasie był przewodniczącym Prowincji Polskiej Salwatorianów. W 1984 r. obronił rozprawę doktorską, uzyskując tytuł doktora teologii w zakresie nauk biblijnych.

W czasie okupacji dał się poznać jako rzutki organizator toteż władze kościelne zleciły mu organizację struktur zakonnych na tzw. Ziemiach Odzyskanych. Od 7.11. 1950 r. był profesorem Wyższego Seminarium Duchownego Śląska Opolskiego w Nysie-Opolu. Prowadził zajęcia z wprowadzenia do Nowego Testamentu, egzegezy Nowego Testamentu, języka polskiego, języka greckiego i śpiewu. Po rezygnacji ks. doc. dr hab. Józefa Jelity ze stanowiska profesora nyskiego seminarium, prowadził także zajęcia ze Starego Testamentu do 1961 r. Sławę międzynarodową przyniosło mu wielokrotnie wznawiana książka *Ozędzie Niepokalanej Historia objawień fatimskich*, której pierwsze wydanie ukazało się w Watykanie w latach 80. XX w. Na arenie ogólnopolskiej zaś zasłużył się przekładem ksiąg Starego Testamentu dla potrzeb Biblii Tysiąclecia. Opracował komentarze do Pisma Świętego. Był redaktorem Kalendarza Salwatoriańskiego. Zmarł w Krakowie 25 listopada 1996 r.

Wszystkie wymienione osoby są postaciami nietuzinkowymi. Czy nie warto, więc było by pomyśleć o godniejszym ich uczczeniu. Jest jeszcze wiele nienazwanych w Rudzie Śląskich obiektów jak place, ulice, skwery, osiedla czy stadiony, którym wymieniona wyżej trójka mogłaby patronować.

dr. Antoni Steuer